

Kompleksowe podejście do produkcji białek roślinnych

W Unii pod uprawę roślin wysokobiałkowych przeznaczają się zaledwie 3 proc. gruntów ornych, a ponad 75 proc. zapotrzebowania na białka roślinne pokrywa się przez przywóz. W wysokobiałkowe rośliny państwa członkowskie zaopatrują się w Brazylii, Argentynie i Stanach Zjednoczonych. Parlament Europejski wielokrotnie wypowiadał się na temat konieczności wprowadzenia europejskiego planu na rzecz białek, ale jego inicjatywy nie przynosiły wymiernych rezultatów, które mogłyby zmienić sytuację w zakresie uzależnienia Europy od dostaw białek roślinnych. Być może niebawem podejście całej Unii do tego typu upraw się zmieni. Wymusi je konieczność stabilizacji cen na rynku wewnętrznym.

Dziś unijne gospodarstwa rolne skazane są na globalne fluktuacje cenowe na rynku białek roślinnych. Ceny wysokiej jakości białka wpływają na hodowlę zwierząt i konkurencyjność produkcji mięs. Od lat UE boryka się z białkowym deficytem. W roku 2014 wyniósł on aż 20,8 mln ton. Całkowita europejska produkcja surowców o wysokiej zawartości białka wzrosła w latach 1994–2014 z 24,2 mln ton do 36,3 mln ton, ale jednocześnie całkowite spożycie wzrosło z 39,7 mln ton do 57,1 mln ton. We wszystkich państwach członkowskich wzrosło spożycie soi i śruty. Spożycie soi wzrosło w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat aż piętnastokrotnie. Dla zaspokojenia europejskiego zapotrzebowania na soję konieczne jest ok. 15 mln ha upraw. Aż 13 mln znajduje się na kontynencie południowoamerykańskim. Od roku 2007 cena soi na rynkach światowych praktycznie uległa podwojeniu. Tymczasem w pojedynkę to Chińczycy wyrosli niedawno na największego globalnego importera soi. Niestety o produkcji roślin wysokobiałkowych zwłaszcza w obu Amerykach stosuje się uprawy genetycznie modyfikowane.

To wszystko przesądza o tym, że konieczne jest skonstruowanie długookresowej strategii na rzecz zwiększania wewnętrznej produkcji białek.



Korzyści

Europejskie rośliny wysokobiałkowe generują oleiste produkty uboczne, które mogą wnieść wkład do gospodarki o obiegu zamkniętym oraz być cenionym materiałem w obszarze spożycia przez ludzi, energii odnawialnej oraz produkcji chemikaliów przyjaznych dla środowiska. Produkcja białek i produktów ubocznych w Europie umożliwi ograniczenie przywozu zarówno białek GMO, jak i biopaliw, które przyczyniają się do wylesiania unijnych obszarów.

Uprawa roślin wysokobiałkowych nie jest szkodliwa dla środowiska, gdyż nie wykorzystuje degradacyjnych środków ochrony roślin. Dodatkowo uprawa ta może korzystnie wpłynąć na unijny trend walki z wylesianiem. Zwiększenie europejskich upraw roślin wysokobiałkowych może stać się uzupełnieniem działań służących wspieraniu niepowodującego wylesiania łańcucha dostaw towarów rolnych.

Uprawy wiążące azot i wysokobiałkowe cieszą się w ostatnich latach dużą popularnością wśród rolników. Są one dobrą metodą spełniania coraz bardziej wyśrubowanych wymogów ekologicznych. Uprawy wysokobiałkowe przyczyniają się do wzmocnienia wydajności produkcyjnej i środowiskowej uzyskiwanej dzięki sprawniejszemu domknięciu cyklu azotowego, w tym wykorzystaniu i opracowywaniu organicznych nawozów azotowych. Tymczasem dziś rolnicy powszechnie korzystają z azotowych nawozów sztucznych, których produkcja jest droga i nieprzyjazna środowisku, a wykorzystanie degraduje gleby i zatrzuwa wody gruntowe.

Rozwijanie unijnych upraw wysokobiałkowych byłoby gwarancją względnej stabilizacji dostępności białek w państwach członkowskich. Dziś ich największym importerem są Chiny, których zapotrzebowanie wciąż rośnie. Największy eksporter, jakim jest Brazylia, w pierwszej kolejności reaguje na popyt chiński, a nie na zainteresowanie ze strony Europy. Ta niepewność wpływa na rynki rolne (zwłaszcza hodowle zwierząt) we wszystkich państwach UE.

W ślad za inwestowaniem w uprawy wysokobiałkowe UE mogłaby wreszcie dedykować pokaźne środki na badania naukowe nad wykorzystaniem białka i innowacje, z których w przyszłości korzystaliby unijni rolnicy. Dziś wielu z nich przyznaje, że niedostateczny poziom wiedzy na temat optymalnych ilości białka w paszach wymusza na nich nadmierne zwiększanie jego ilości (co potęguje koszty hodowli). Inwestycja w badania może przełożyć się na rozwój nowych odmian wysokobiałkowych i zabezpieczenie „białkowego” interesu całej Wspólnoty.



Konieczne działania

Instytucje Unii Europejskiej powinny jak najszybciej zredukować obecne ograniczenia poziomów upraw roślin wysokobiałkowych, przy należyтым uwzględnieniu korzyści dla środowiska wynikających z konwencjonalnej uprawy roślin wiążących azot na obszarach proekologicznych.

Pod koniec marca 2018 roku Parlament Europejski przygotował wezwanie dla Komisji do utworzenia europejskiej platformy, wspieranej przez Unijne Centrum Monitorowania Rynku Upraw, umożliwiającej:

1. identyfikację europejskich parceli upraw białkowych w podziale na kategorię upraw oraz lokalizację;
2. opracowanie technicznych punktów odniesienia dostępnych dla wszystkich rolników;
3. określenie europejskiej zdolności produkcji białek;
4. skatalogowanie wszystkich publicznych i prywatnych badań naukowych, które przeprowadzono na temat białek.

Państwa członkowskie UE powinny jak najszybciej przywrócić i rozpocząć promocję takich upraw w systemach dużych upraw i systemach pastewnych jak: soja, lucerna, bób, groch, koniczyna, esparceta. Dziś produkcja tych roślin w UE balansuje na granicy opłacalności. W związku z powyższym warto zabiegać o to, aby w przyszłych wieloletnich ramach finansowych UE przeznaczać środki na dopłaty do tych właśnie upraw.

Zdaniem Parlamentu Europejskiego przyszła Wspólna Polityka Rolna powinna wspierać uprawy białkowe za pomocą takich środków jak dobrowolne płatności powiązane z wielkością produkcji oraz płatności za zazielenianie. Do rozwoju upraw wysokobiałkowych można skutecznie wykorzystać obszary proekologiczne, które w 2017 roku stanowiły 15 proc. gruntów rolnych UE, ale także obszary bezpośrednio z nimi sąsiadujące (gdzie, dzięki zapylaniu, możliwe jest zwiększanie plonów o jedną piątą).

Ponadto należy jednoznacznie selekcjonować odmiany białek roślinnych pozbawionych GMO i narzucić narzędzia informowania konsumentów.

